

Jezus malusieńki

Jezus malusieńki, leży wśród stajenki,
Płacze z zimna, nie dała Mu matusia sukienki.

Bo uboga była, rąbek z głowy zdjęta,
W który dziecię uwinąwszy, siankiem Je okryła,

Nie ma kolebeczki, ani poduszcзки,
We żłobie Mu położyła siana pod główeczki.

Gdy dziecina kwili, patrzy w każdej chwili,
Na dzieciątko boskie w żłóbku, oko Jej nie myli.

Panienka truchleje, a mówiąc łzy leje:
O mój synu ! Wola Twoja, nie moja się dzieje.

Tylko nie płacz, proszę, bo żalu nie zniosę,
Dosyć go mam z męki Twojej, którą w sercu noszę.



Dziecina się kwili, Matusienka lili
W nóżki zimno, żłóbek twardy, stajenka się chyli.

Pokłon oddawajmy, Bogiem je wyznajmy,
to Dzieciątko ubożuchne ludziom ogłaszajmy

Niech je wszyscy znają, serdecznie kochają
za tak wielkie poniżenie chwałę mu oddają.

O najmiłszy Panie, waleczny hetmanie!
Zwyciężonyś mając rączki miłością związane.

Leżysz na tym sianie, Królu nieba, ziemi,
jak baranek na zabicie za moje zbawienie.

Pójdź do serca mego, Tobie otwartego
przysposób je do mieszkania i wczasu swojego.

Albo mi daj swoje, wyrzuciwszy moje
tak będziesz miał godny pałac na mieszkanie swoje.

